

# Zeus, Mniejsze zło

Widzisz portfel, sama gęba ci się już uśmiecha.  
Szybko podnieś, wyjmij flotę, reszta kończy w śmieciach.  
Niech wyrabia karty, dowód, bilet na MPK.  
To nie twoja wina, to czyjś niefart.  
Babka w kasie ewidentnie ci wydała więcej.  
Warto było za tę stówkę dłużej stać w kolejce.  
Przyjdzie koniec dnia i pewnie to jej przytnie pensję.  
To nie twoja wina, to jej konsekwencje.  
Na osiedlu idzie nocą podchmielony macho.  
Podbij z bandą, sprawdź czy problem ma i co on na to.  
Skopcie w dychę typa, niech się czuje szmata.  
To nie twoja wina, to on zaczął.  
Typek w klubie właśnie wrzucił coś do drinka lasce.  
Tobie mówi "Daje stówkę, jak przymkniesz jadaczkę"  
Kwadrans później z browcem za te hajsy witasz parkiet.  
To nie twoja wina, nie kiwnąłeś palcem.

Tak czyste ręce wszyscy mają tu, że aż ciężko patrzeć.  
Szczere złoto z ust, żywe srebro w kadrze.  
Po co mi ten trud? Może w końcu zacznę robić gnój,  
przy tym gawiedź zawsze chętnie klaszcze.  
Chętnie klaszcze. Chętnie klaszcze.  
Chętnie klaszcze. Chętnie klaszcze.  
Nie trzeba wiele, wystarczy że każdy wniesie coś.  
Tak wielkie bagno dookoła tworzy mniejsze zło.

Masz wytwórnię a w niej coś, co ludziom życia truje  
ale konto ewidentnie przychód wykazuje?  
Nie łam sobie głowy tym. Po co się stresujesz?  
To nie twoja wina, to nie ty rapujesz.  
Robisz rap i nie ma miejsca w rapie na opory.  
Każdy jad i stos głupoty chłoną całe szkoły.  
Ludzie mają od myślenia własne głowy, sorry.  
To nie twoja wina, czuj się usprawiedliwiony.  
Robisz ciuchy a wiadomo - rządzi popyt, podaż.  
Żeby dzieciak bluzy kupić trza do loga dodać  
drugi, bluzgi, cycki, dupy, coś o alkoholach.  
To nie twoja wina, tu jest winna moda.  
Kręcisz klip i chcesz by było o nim głośno, czyż nie?  
Niech tam wszyscy palą jointy, biorą koks i piksę.  
W miniaturze miej goliznę a dzieciak to łyknie.  
To nie twoja wina, to showbiznes.

Tak czyste ręce wszyscy mają tu, że aż ciężko patrzeć.  
Szczere złoto z ust, żywe srebro w kadrze.  
Po co mi ten trud? Może w końcu zacznę robić gnój,  
przy tym gawiedź zawsze chętnie klaszcze.  
Chętnie klaszcze. Chętnie klaszcze.  
Chętnie klaszcze. Chętnie klaszcze.  
Nie trzeba wiele, wystarczy że każdy wniesie coś.  
Tak wielkie bagno dookoła tworzy mniejsze zło.